Nr. 59. Lwów, środa 17. listopada 1920. Rok I.

Kolekcja Emila Kornasia

Wojewódzka Biblioteka Publiczna CZYTELNIA w Opolu

Wychodzi codziennie
oprócz niedziel i świąt o godzinie 7-ej wieczorem.

Redaguje Komitet redakcyjny. — Redakcja i Adm. Długosza 5.

Życie silniejsze od złości wrogów.

Gdańsk staje się miastem coraz bardziej polskiem. — Przyznają to ze strachem same gazety niemieckie.

„Kreuzeitung" omawiając w obszernym artykule przyszłość Gdańska zaznacza, że najcięższym ciosem dla Gdańska jest zależność od ustawodawstwa celnego Polski. Kwestja celna i walutowa oddziela Gdańsk od Niemiec a wiąże go z Polską. Stanowisko Gdańska charakteryzuje fakt, że na ostatniem zebraniu Niemców gdańskich, wyraźnie oświadczono, iż Gdańsk jako miasto żyjące z handlu, nie może współdziałać w niemieckiej polityce represyjnej wobec Polski. Dzienniki niemieckie wyrażają przekonanie, że **Gdańsk pod względem politycznym coraz bardziej staje się miastem polskiem**, wobec czego za wszelką cenę należy starać się utrzymać niemiecki charakter miasta przynajmniej pod względem kulturalnym.

„Danzinger Ztg." zamieszcza obszerny artykuł o proklamacji wolnego miasta Gdańska. Wyraża ubolewanie, że zmiana w projekcie konwencji nie została dotąd opublikowana i zaznacza, że nie można przemilczeć niebezpieczeństwa grożącego Gdańskowi płynącego z żądania Polski prawa militarnego obsadzenia Gdańska. Postanowienia traktatu paryskiego nic w tym kierunku nie mówią, jednak droga prowadząca do tego celu zdaje się już być wynalezioną. Dowiadujemy się bowiem ze strony wiarygodnej, że Polska wyraziła gotowość do podpisania konwencji tylko pod tym warunkiem, że przyznaną jej zostanie militarna ochrona Gdańska w imieniu Ligi Narodów.

Wojska litewskie przeszły do ofenzywy.

Komunikat sztabu wojsk Litwy środkowej (gen. Żeligowskiego) brzmi:

Dnia 12. bm. wojska rządu kowieńskiego przeszły do ofenzywy i zaatakowały przy udziale artylerji nasze oddziały na całym froncie. Najbardziej uporczywe walki toczyły się w rejonie Pojodże (?), Zielonki i Zietolony-Markowszczyzna i trwały do wieczora. Wszystkie ataki odparto i wzięto kilku jeńców do niewoli. Sztab obrony krajowej donosi, że lotnicy Litwy środkowej rzucają bomby ręczne na objekta wojskowe przeciwnika, będąc do tego zmuszeni napadami lotników kowieńskich, którzy pierwsi zaatakowali miasto Wilno i inne miejscowości.

Posłowie Żeligowskiego w Rydze.

Litewskie Biuro prasowe w Rydze donosi: Trzej reprezentanci gen. Żeligowskiego przybył do Rygi.

Konferencja w Paryżu w sprawie Wilna.

Z Paryża telegrafują, że poseł polski w Paryżu p Zamojski odbył dłuższą konferencję z dyrektorem departamentu politycznego francuskiego ministerstwa spraw zagr. Peretty della Rooca. Przedmiotem konferencji był wynik decyzji Ligi Narodów, co do terytorjum Wilna, oraz stosunki jakie wytworzyły się pomiędzy władzami Litwy środkowej w Wilnie a rządem kowieńskim, Min. Zamojski otrzymał co do tych spraw instrukcję od rządu warszawskiego.

Kupujcie milionówkę!

Rokowania w Rydze rozpoczęły się znowu.

Wedle wiadomości z Rygi polska delegacja pokojowa przybyła w sobotę rano do Rygi.

Jeszcze przed jej przybyciem odbyło się spotkanie zastępcy przewodniczącego polskiej delegacji pokojowej Wasilewskiego z Joffem, który prosił o zakomunikowanie w Warszawie, że niecofnięcie się wojsk sowieckich na umówioną linię demarkacyjną nie jest pogwałceniem preliminarjów pokojowych. W czasie kontrofenzywy (przeciw Petlurze i Bałachowiczowi) zdarzały się mimowolne starcia z oddziałami polskiemi, jednakowoż sowiety proszą, aby tego nie uważać za akt wrogi.

Wasilewski wskazał na nieobecność w Polsce wojsk przeciwbolszewickich (Petlura, Bałachowicz), oraz żądał kategorycznie dotrzymania zobowiązań, objętych traktatem.

Zaraz po przybyciu delegacji pokojowej w sobotę, Joffe prosił o natychmiastowe spotkanie. Przew. Dąbski wyznaczył pierwszą konferencję na sobotę po południu.

Bolszewicy wielce byli zaniepokojeni zwłoką w przybyciu delegacji polskiej, kilkakrotnie też składali protesty z powodu rzekomego niedotrzymania traktatu przez Polskę.

W sobotę o godzinie 6. wieczorem rozpoczęły się dalsze rokowania i trwały do g. 9. Ze strony polskiej obecni byli: przew. Dąbski, sekr. Ładoś i Janikowski oraz rzeczoznawcy wojskowi pułk. Matuszewski i major Jędrzejewicz.

Delegację rosyjską reprezentowali przew. Joffe, sekr. Lorenz i Simakin i eksperci wojskowi.

Omawiano sprawy poruszone w protestach Joffego o **rzekomem pogwałceniu rozejmu na granicy południowej. Delegacja polska odparła ostro te zarzuty i wskazała na szereg wypadków zrywania rozejmu przez sowiety.**

Sobotnia konferencja zakończyła się bez konkretnego rezultatu. Dalszy ciąg obrad odłożony został na dzień następny.

Zupełna klęska Wrangla.

Jak donoszą z Konstantynopola, armje bolszewickie przełamały front gen. Wrangla. Sytuacja jego armji stała sie krytyczną. Dalszy opór okazuje się niemożliwym. Rząd francuski w dalszym ciągu z całą lojalnością niosąc pomoc armji przeciwbolszewickiej, posłał krążowniki, aby wzięły na pokład misję i kolonję francuską, a ewentualnie i rząd gen. Wrangla.

Ze względu na niebezpieczeństwo grożące Sebastopolowi, poleciła naczelna komenda francuska francuskiemu krążownikowi stacjonowanemu na morzu Śródziemnem aby był w pogotowiu do wzięcia na pokład oficerów francuskich przydzielonych do armji Wrangla, tudzież Wrangla samego i jego sztabu.

Paryskie dzienniki podają, że armja Wrangla znajduje się w bardzo krytycznem położeniu. „Matin" pisze: Bolszewicy znajdą na Krymie materjały w takiej ilości że będą mogli znowu skonsolidować swoją armję i przystąpić do nowego przedsięwzięcia. Dziennik dodaje, że Francja pomagała Wranglowi moralnie i materjalnie i nie zawiniła klęsce, która spowodowaną została niewytłómaczonem cofnięciem się armji Wrangla. Wina nie może spaść na barki Francji.

Z Londynu donoszą: Wypadki na Krymie szybko się rozwijają. Gen Wrangel jest w Sebastopolu. Prasa francuska donosi, że francuski krążownik pancerny znajduje się także w Sebastopolu.

Z Sebastopola donoszą, że przybył tam generał Wrangel. Przyczyną jego klęski były bunty w wojsku.

Straty Łotwy.

Memorjał łotewski do Ligi Narodów przedstawia straty, jakie Łotwa poniosła przez rząd rosyjski, okupację niemiecką, inwazję bolszewicką i bandy Bermonta.

W r. 1910 było w Łotwie 782 fabryk, zatrudniających 93.343 robotników, w czasie wojny fabryki wyewakuowano do Rosji. Część ludności zmuszoną była emigrować. Z liczby 2 miljony 553 tysięcy mieszkańców pozostało miljon 563 tysięcy. Wszelkie bankowe fundusze i dokumenty zostały wywiezione. Z liczby 313 instytucji kredytowych czynnych jest obecnie tylko 77.

Straty w rolnictwie ilustruje najlepiej fakt, że ilość trzody zmniejszyła się o sto tysięcy koni, 300 tysięcy krów, 150 tysięcy świń i 250 tysięcy owiec.

Z powodu napływu najrozmaitszej waluty papierowej, która wniosła zamęt w stosunki finansowe, budżet za czas od 18 listopada 1918 r., kiedy proklamowano niepodległość, aż do 31. grudnia 1919 r. przedstawiał deficyt w sumie 28 miljonów 750 tysięcy rubli. W roku bieżącym dojdzie do tej kwoty miljon 113 tysięcy. Pieniędzy papierowych wypuszczono do 10 lipca b. r. za 517 miljonów rubli. Ogólna suma winkulowania przewidziana wynosi 900 miljonów.

Tak wyglądają straty maleńkiej Łotwy, poniesione przez wojnę światową. Jakież byłyby cyfry stokroć bardziej zniszczonych ziem polskich? — Strach pomyśleć!

O powrót jeńców z Rosji.

Dnia 12. listopada b. r. odbyło się w Ministerstwie spraw zagranicznych posiedzenie prezydjum Komisji Międzyministerjalnej do spraw powrotu z Rosji sowieckiej jeńców i uchodźców.

Wobec ogromnych sum, jakie pochłonąć będzie musiała akcja sprowadzenia do kraju 300 tysięcy osób, uchwalono, niezależnie od żądania kredytów ze Skarbu Państwowego, zwrócić się z gorącym apelem do pomocy społeczeństwa, do instytucji humanitarnych, samorządów miejskich i wiejskich oraz organizacji cudzoziemskich, działających w Polsce i operujących środkami, płynącemi z zagranicy.

Będzie to bowiem największa w tej wojnie akcja humanitarna, jaką Polska spełnić winna, aby z domu niewoli i nędzy ściągnąć głodne, nagie i tęskniące rzesze.

Preliminarz budżetowy opracowany został na razie na pierwsze trzy miesiące i przedstawiony będzie do zatwierdzenia Ministerstwu Skarbu i Radzie Ministrów.

Niezwłocznie rozpoczęte być musi zgromadzenie wszystkich tych przedmiotów i środków spożywczych, które są niezbędne do skutecznej akcji ratowniczej, mając na oku, że w Rosji sowieckiej niczego znaleźć dziś nie można.

Uznano dalej, że wyjazd do Moskwy komisji mieszanej dla rozpoczęcia natychmiastowego powrotu

zakładników i roztoczenia nad jeńcami i uchodźcami opieki fizycznej i moralnej powinien nastąpić możliwie natychmiast. Delegatem Ministerstwa spraw zagranicznych i przewodniczącym komisji mieszanej, udających się do Moskwy, został mianowany E. Zalewski, który bawi obecnie w Rydze, celem zawarcia dodatkowego układu do postanowień ryskich o Polakach w Rosji, (art. VII.). Celem przyspieszenia tego układu umówiono i posłano telegraficznie specjalne instrukcje do Rygi.

Naczelnikowi Państwa w hołdzie.

Wczoraj podaliśmy przebieg niedzielnej uroczystości we Lwowie ku czci Naczelnika Państwa. Brak miejsca pozwala nam dziś ją uzupełnić.

W niedzielę wieczorem urządził lwowski teatr żołnierski w sali Domu katolickiego uroczysty wieczór, na który przybyło nietylko wojsko, ale i sporo cywilnej publiczności. Major Konstanty Dzieduszycki mówił o wielkich czynach Naczelnego Wodza, poczętych z wiarą w zdobycie niepodległości i wolności ujarzmionej przez przeszło wiek Ojczyźnie. Zakończył okrzykiem: „nasz marszałek niech żyje, niechaj żyje dziadek nasz!" Resztę programu wypełniły deklamacje podpor. Orwicza i żołnierza Krona, śpiew i produkcje orkiestry. Na zakończenie przemówił por. Zygmuntowicz, przedstawiając zgromadzonym konspiracyjną pracę Józefa Piłsudskiego i organizowanie jednostek bojowych w latach przedwojennych we Lwowie. Zakończył okrzykiem na cześć Naczelnego Wodza, który uczestnicy wieczoru z zapałem powtórzyli. Orkiestra zakończyła uroczystość odegraniem hymnu narodowego.

Depesza do Naczelnika Państwa.

Wczoraj w południe generalny delegat rządu dr. Gałecki i pułk. Jasiński, spełniając życzenia ludności lwowskiej, wysłali do Warszawy następującą depeszę:

„Naczelnik Państwa, Marszałek Armji Polskiej, Warszawa, Belweder.

Cywilna ludność m. Lwowa wzięła gorący i serdeczny udział w dzisiejszej uroczystości, a przedstawiciele jej zwrócili się do nas z prośbą, byśmy zawiadomili Naczelnika Państwa, Naczelnego Wodza i Wielkiego Marszałka Armji polskiej o uczuciach, jakie Lwów żywi dla Jego dostojnej Osoby. Powolni temu wezwaniu, ośmielamy się stwierdzić, że podniosły nastrój i szczery zapał wycisnął na całej tej uroczystości swe piętno. Żywo krzewi się w murach miasta wytrwale i ofiarnie pełniącego straż u kresów, pamięć tego, który czynem orężnym wywiódł Ojczyznę z mogilnej cieśni ku życiu, laurami oplótł jej skronie, jej bytowi nowemu silne dał podwaliny. Ze czcią chylą się czoła wszystkich u nas przed Pomnożycielem Polski i Piastunem Jej Majestatu. Zaufanie zaś w przezorność i roztropność wypróbowanego Sternika nawy państwowej, są dla Lwowa zapewnieniem, że Polska sprosta wielkiej misji, do jakiej powołało ją znowu przeznaczenie dziejowe.

Generalny delegat rządu dr. Kazimierz Gałecki, pułkownik Roman Jasiński, pomocnik dowódcy D. O. G.

Uroczystości w Lublinie.

W Lublinie odbył się również uroczysty obchód z powodu wręczenia buławy marszałkowskiej Naczelnikowi państwa.

Rano odbyło się uroczyste nabożeństwo z kazaniem, które wygłosił dziekan W. P. Sienkiewicz.

Po nabożeństwie przed kościołem odczytano uroczysty rozkaz, w którym zaznaczono, że wręczenie buławy Naczelnikowi jest odruchem serca żołnierza polskiego dla swego Naczelnego Wodza.

Po odczytaniu rozkazu wzniesiono gromkie okrzyki na cześć Naczelnika Państwa, poczem odbyła się defilada załogi. Popołudniu odbyły się odczyty.

Uroczystość lwowskiej artylerji ochotniczej.

Pamiętne są chwile kiedy w groźnej dla naszego miasta chwili, wyruszyła w pole, dorywczo zorganizowana baterja ochotniczej artylerji. Dziatwa lwowska i starsi stanęli w jednym szeregu, a dziś wracają do rodzinnego miasta okryci chwałą zwycięsców. Dzielnie się spisali i pochwała ich nie minęła za służbę czesną dla Ojczyzny. Wrócili zahartowani już w boju, a wczoraj sześć baterji stanęło na błoniach janowskich, by wysłuchać mszy polowej, odprawionej przez ks. biskupa Bandurskiego.

Na pięknem tle okolicznych wzgórz kleparowskich ustawiono ołtarz i przystrojono go sośniną. U ołtarza zgromadzili się reprezentanci wojskowości, wicepr. m. dr. Stahl, radni miasta i liczna publiczność. W czasie mszy odegrała orkiestra załogi utwory religijne, a nad głowami zebranych unosił się aeroplan, okrążając miejsce zborne.

Po mszy przemówił do żołnierzy ks. biskup Bandurski, wskazując im dalsze pogotowie wojenne i pracą nad odbudową Ojczyzny. Wicepr. m. dr. Stahl w imieniu miasta złożył żołnierzom dank za spełnienie obowiązku w obronie miasta. Poczem por. Karpowicz odczytał przed frontem rozkaz zastępcy dowódcy okręgu gener. pułk. Jasińskiego, wyrażający im uznanie za służbę, następnie przemawiali kolejno pułkownik Jasiński, pułk. Mączyński, pułk. artylerji Sniadowski, komendant ochotniczej artylerji ppułk. Aleks. Lewicki, radny miasta, a w końcu ogniomistrz sztabowy Hostyński. Wznoszono okrzyk na cześć Ojczyzny, Naczelnego Wodza, pułk. Jasińskiego, Sniadowskiego i Lewickiego, a w końcu na cześć komendantów baterji itp.

Po nabożeństwie wszystkie baterje z orkiestrą na czele ruszyły ku miastu. Przed pomnikiem Mickiewicza zgromadzili się wyżej wymienieni oficerowie i biskup. Baterje przedefilowały i na tem zakończono uroczystość ochotniczej artylerji, która obecnie miecz na lemiesz zamienia.

Powrót ochotn. pułku artylerji Nr: 205.

I powróciliście w rodzinne chatki,
Gdy się wojenna skończyła fatyga;
A z wami wasze kochane armatki:
„Wicek" i „Wacek", „Handzia" i Jadwiga".

Obowiązkowi zrobiliście zadość,
A że wracacie cali i nietknięci,
W dziewczęcym światku wybuchnęła radość
I świeczki wszyscy otrzymali święci.

Cieszy się Andzia z Antosia powrotu
Frania Michasia do serduszka tuli,
Nieraz ich miłość, pośród bitwy grzmotu,
Strzegła was chłopcy od morderczej kuli.

W świętej wierności dla swoich młodzików
Były nieczułe na męskie zapały,
Gdyście strzelali z armat bolszewików
One we Lwowie tu głupstw nie strzelały.

A przecież zawsze znajdzie się pokusa
Gdy dziewczę bywa w rozkwitania znaku,
Więc jeśli która dawała całusa
To zawsze z myślą o swoim chłopaku.

Więc zażywajcie szczęścia powitania
I nie żałujcie za wojenką dalej,
Lepsza jest żywa Andzia albo Frania,
Niż wszystkie „Jadzie" z żelaza i stali.

Nemo.

PORADNIK ŻOŁNIERSKI.

W „Gazetce żołnierskiej" istnieje pod tym tytułem osobna rubryka. W niej udzielamy odpowiedzi i wyjaśnień na pytania, z jakiemi zwraca się do nas żołnierz.

Jeśli masz żołnierzu jakie wątpliwości, lub chcesz się o co zapytać, wyślij list lub kartkę do redakcji „Gazetki żołnierskiej", a w Gazetce wyczytasz niebawem odpowiedź dla siebie. Adres redakcji: Lwów, ul. Długosza 5.

*

Dzięgiel Marcin, 16 pp. 8 komp. poczta pol. 28, poszukuje brata swego Dzięgla Michała, który służył w 2 p. strz. podhalańskich, 7 komp. poczta pol. 21, a od maja br. nie dał znaku życia do brata, ani rodziców.

Drelichowski Antoni, ze wsi Hrycenki, gm, Korczanka, pow. Starokonstantynów, który w czasie ofenzywy bolszewickiej przyłączył się do 12 lub 13 dywizji piechoty WP., jest poszukiwany przez ojca swego Wiktora Drelichowskiego. Wiadomości proszę wysyłać na imię ojca pod wskazanym wyżej adresem.

Medyk Teodor, dozorca telegrafu w Zaleszczykach, przed najazdem bolszewickim, jest poszukiwany przez swego siostrzeńca Michała Rokuszą, hurtownia oficerska, Przemyśl, ul. Mickiewicza.

Jan Ciszek, dowództwo 41 pp., niech poda wiadomość o sobie pod adresem: Ignacy Połtorak wachmistrz 1 bat. 6 Djonu artylerji konnej, poczta pol. 25, przy 6 bryg. jazdy.

Żołnierski szlachetny uczynek

spełnia każdy żołnierz, który wyczytawszy w „Gazetce żołnierskiej", że jego kolegę, lub znajomego szuka rodzina, zawiadomi o tem poszukiwanego, albo rodzinę, alboteż „Gazetkę żołnierską".

Poświęcisz chwilkę czasu, a otrzesz łzy stroskanej matki, rodzeństwa, żony. Nie zapominaj o tem żołnierzu!

Z Polski i ze świata.

Polski Biały Krzyż we Francji. Pani Millerand żona prezydenta republiki francuskiej, przyjęła honorowe przewodnictwo w Komitecie, który ma się zająć składką publiczną na rzecz polskiego Białego Krzyża. Przewodnictwo czynne przyjęła żona premiera francuskiego p. Leyguesa.

Utrudnienia wyjazdu do Ameryki. Konsulat amerykański w Warszawie poczynił w myśl wskazówek swego rządu utrudnienia w wydawaniu paszportów dla emigrantów, chcących wyjechać do Ameryki. Odtąd paszporty wizuje się tylko tym osobom, które przedłożą notarjalne zobowiązanie krewnego w Ameryce, że emigranta będzie tam utrzymywać własnym kosztem.

Na dzieciach buduje się przyszłość państwa. Pamięta o tem każdy rząd, pamiętać musimy i my, zwłaszcza, że dziecko polskie w kraju stokroć bardziej zniszczonym niż Niemcy, Belgja, Francja, jest też stokroć biedniejsze. Naszemu rządowi pospieszyła z pomocą Ameryka. Dzięki zabiegom szlachetnego Amerykanina Hoovera urządzono w Polsce dokarmianie dzieci biedniejszych. O wielkich rozmiarach błogosławionej pracy świadczą liczby: W samej tylko Warszawie i powiecie dokarmia polsko-amerykański Komitet 68 tysięcy dzieci. W listopadzie powiększono tę ilość o 5 tysięcy dzieci, w grudniu powiększy się ilość porcji znów o 5 tysięcy. Dożywianie dzieci prowadzi się we wszystkich miastach Polski.

Tragiczna zabawa. W Rejowcu syn pisarza gminnego 7-letni Tadeusz Ceglecki wraz z 10-letnim kolegą Romanem Chorzewskim zdobywszy w domu nabity rewolwer wyszli na stację i rozpoczęli strzelanie. Kilkurazowe spuszczenie kurka zawiodło. Wtem na gościńcu zjawił się sekretarz sądu w Rejowcu p. Szumachowski. Jeden z chłopców wymierzył w kierunku zbliżającego się sekretarza ze słowami: „niech pan łapie" strzelił i położył Szumachowskiego trupem.

Czarno-biała nienawiść. Podczas wyborów we Florydzie (Poł. Ameryka) w mieście Otlando doszło do krwawych zaburzeń wynikłych na tle antagonizmu czarno-białego. Jednemu z wyborców-murzynów komisja wyborcza odmówiła prawa głosu. Oburzony murzyn opuścił salę wyborczą, by powrócić do niej po chwili lecz już z karabinem w ręku, z którego też dał kilka strzałów w tłum białych. Rozpoczęła się gwałtowna bójka w której wzięło udział jeszcze kilku murzynów. Namiętny wyborca został schwytany przez policję, lecz tłum białych go odbił i natychmiast powiesił na najbliższej gałęzi, wsadzając w niego jeszcze na pożegnanie kilkanaście kul. Widząc tę scenę inni murzyni, którzy próbowali obronić swego rodaka, uciekli i zamknęli się w pobliskim domu. Lecz tłum ich wyśledził, zamknął wszystkie wyjścia z tego domu a następnie podpalił go, paląc żywcem znajdujących się tam murzynów.

KĄCIK HUMORYSTYCZNY.

Przegląd wojskowy.

Generał pragnie oglądnąć kasarnię. Według rozkazu regimentu winna temperatura wszystkich izb wynosić 15 stopni. Generał wchodzi do jednego z pokoi, chwali porządek i czystość. A zwracając się do najstarszego, pyta: ile tu stopni ciepła:

Plutonowy: 15 stopni.

Generał: Pokaż termometr!

Plutonowy: Kiej niema takiego u nas.

Generał: Więc skąd wiesz, że 15 stopni ciepła w izbie?

Plutonowy: Rozkaz regimentu.

Drukarnia i Introligatornia D. O. G. we Lwowie, ul. Leona Sapiehy 77, 1931 8008